

*Piotr Koprowski*  
*Gdańsk*

**„Chłopski kozuch” czy „wykształcona mniejszość”?**  
**Lud oraz inteligencja rosyjska w ocenie**  
**Aleksandra Hercena i Iwana Turgieniewa**

Problematyka społeczno-filozoficzna – żywo zajmująca myślicieli, twórców rosyjskich w ciągu ostatnich trzech stuleci – w drugiej połowie XIX w. stała się najistotniejszą treścią ich poszukiwań ideowych<sup>1</sup>. Świadczy o tym między innymi twórczość literacka i eseistyka Aleksandra Hercena (1812–1870) oraz Iwana Turgieniewa (1818–1883). Realna rzeczywistość, zarówno w wymiarze społecznym, jak i moralno-etycznym, była dla nich obiektem wnikliwych analiz, połączonych z próbą przedstawienia rządzących nią ważnych prawidłowości. Zagadnienia społeczno-filozoficzne, ujawnione zazwyczaj w całej swojej złożoności, nierzadko „naznaczone” autobiografizmem, „uwikłane” w szereg obrazów i postaci literackich, stanowią podstawową problematykę dzieł Hercena i Turgieniewa, przy czym należą one do stosunkowo dobrze zbadanej części dorobku twórczego tych autorów<sup>2</sup>.

Przedmiotem mojego zainteresowania są wybrane wątki, toczącego się w latach 1862–1863, sporu ideowego Hercena z Turgieniewem. Spór ów, umykający uwadze badaczy, dotyczył zarówno oceny cywilizacji Zachodu, społeczeństwa zachodnioeuropejskiego, jak i rodzimego kraju oraz jego mieszkańców, zwłaszcza rosyjskiego chłopstwa i inteligencji. Był nie tylko konsekwencją różnic poglądów między dwoma myślicielami. Odzwierciedlał również specyfikę rzeczywistości społecznej i kulturowej Rosji lat sześćdziesiątych XIX w., wyrastając z dyskusji

---

<sup>1</sup> A. Walicki, *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Warszawa 1964; G. Przebinda, *Od Czaadajewa do Bierdiajewa. Spór o Boga i człowieka w myśli rosyjskiej (1832–1932)*, Kraków 1998; *Wizja świata i człowieka w myśli rosyjskiej*, pod red. L. Suchanka, Kraków 1998; M. Łoski, *Historia filozofii rosyjskiej*, przeł. H. Paprocki, Kęty 2000; T. Špidlik, *Myśl rosyjska. Inna wizja człowieka*, przeł. J. Dembska, Warszawa 2000.

<sup>2</sup> Wybór literatury naukowej, poświęconej analizie myśli społeczno-filozoficznej Aleksandra Hercena i Iwana Turgieniewa, podają m.in.: G. Przebinda, *Od Czaadajewa...*; W. i R. Śliwowscy, *Aleksander Hercen*, Warszawa 1973; R.-D. Kluge, *Iwan S. Turgenev. Dichtung zwischen Hoffnung und Entsagung*, München 1992; P. Koprowski, *W kręgu romantyzmu. Kształtowanie się struktur światopoglądowych Iwana Turgieniewa*, Gdańsk 2008.

toczonych po śmierci Mikołaja I (1825–1855) w obrębie warstwy inteligentnej.

Tematem owych dyskusji, polemik stała się między innymi problematyka związana z funkcjonowaniem społeczeństwa rosyjskiego w nowych realiach społecznych<sup>3</sup>. Zaczęto stawiać pytania o miejsce, jakie powinna zająć rodzima inteligencja i chłopstwo w narodowej wspólnoty, i o rolę, jaką te dwie grupy mogą w niej spełniać. Problemy te znalazły również swoje miejsce w strukturze sporu Hercena z Turgieniewem, sporu, w następstwie którego nastąpiło znaczne pogorszenie się relacji między przyjaciółmi<sup>4</sup>.

Hercen i Turgieniew byli zgodni co do tego, że po 1855 r. należy zintensyfikować dążenia do zmiany oblicza Rosji. Niezwykle istotne dla obydwóch myślicieli było to, kto wskaże drogi i sposoby realizacji tego celu, a także podejmie trud wprowadzenia teorii w czyn. Zagadnienia te omawiał Hercen z czołowym reprezentantem rosyjskiego okcydentalizmu między innymi podczas spotkania w maju 1862 r. w Londynie. Prowadzone wówczas żarliwe rozmowy zaowocowały sporem ideowym między twórcami. Jego odzwierciedleniem stał się cykl ośmiu artykułów pod wspólnym tytułem *Końce i początki (Конец и начала)*, zamieszczonych przez Hercena w latach 1862–1863 w piśmie „Колокол”, a także pochodząca z tego okresu korespondencja Turgieniewa do autora *Rzeczy minionych i rozmyślań (Былое и думы)* i powieść *Dym (Дым)*<sup>5</sup>. Publikacje Hercena miały formę listów adresowanych do Turgieniewa, określanego – ze względu na konieczność zachowania jego anonimowości – mianem „drogiego przyjaciela”<sup>6</sup>.

Na początku swoich rozważań Hercen w obrazowy sposób przedstawił ideały, które wyznawał zarówno Turgieniew, jak i znaczna część inteligencji rosyjskiej: „A więc, drogi przyjacielu, zdecydowałeś nieodwołalnie, że nie jedziesz dalej, masz ochotę odpocząć w porze wspaniałych zbiorów jesiennych, w cienistych parkach,

<sup>3</sup> W pierwszej kolejności trzeba zwrócić uwagę na fakt ostatecznego rozwiązania kwestii chłopskiej. 3 marca 1861 r. Aleksander II (1855–1881) podpisał manifest o zniesieniu poddaństwa chłopów oraz składającą się z siedemnastu odrębnych dokumentów *Ustawę o włościach uwolnionych od zależności poddańczej*. Zob. D. Szpoper, *Pomiędzy caratem a snem o Rzeczypospolitej. Myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich w guberniach zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego w latach 1855–1862*, Gdańsk 2003.

<sup>4</sup> Hercen i Turgieniew poznali się w czerwcu 1842 r. w Moskwie. Obydwaj twórcy, podzielający wówczas poglądy okcydentalistów, szybko się zaprzyjaźnili. Ich przyjaźń, niewzruszona do schyłku lat pięćdziesiątych, w latach 1862–1863 została wystawiona na ciężką próbę. Przyjacielskie relacje pisarze zaczęli powoli odbudowywać się w drugiej połowie lat sześćdziesiątych XIX w.

<sup>5</sup> W pisanej w latach 1865–1867 powieści *Dym (Дым)*, Turgieniew wyraził swój głęboki pesymizm wobec teraźniejszości i przyszłości Rosji. Utwór powstał w wyniku polemiki pisarza z Hercenem i namysłu nad sytuacją Rosji po roku 1861. Szerzej na temat *Dymu* zob. P. Koprowski, *Pożytywi-sta, ale jaki? Światopogląd Iwana Turgieniewa w latach 1848–1883*, Gdańsk 2009, s. 136–146.

<sup>6</sup> Hercen nie wymienił nazwiska pisarza w obawie przed narażeniem go na ewentualne represje ze strony władz rosyjskich. „Колокол”, wydawany w Londynie przez Hercena i Mikołaja Ogariowa w latach 1857–1867, był nielegalnie kolportowany do Rosji. Turgieniew – na osobiste polecenie Hercena – regularnie otrzymywał tę wolną gazetę rosyjską.

gdzie drzewa leniwie kołyszają gałęziami po długim, upalnym lecie. Nie przeraża cię, że dni stają się coraz krótsze, [...] przerażają cię [...] nasze nadzieje na przyszłe zbiory, od których dzielą nas burze i nawałnice, ulewy, susza i ciężka praca, jaką jeszcze mamy wykonać. [...] Pozostaje ci niewielki zaprzęg, przyjechałeś do celu – oto jasny dom, jasna rzeka, ogród, czas wolny, książki”<sup>7</sup>. Turgieniew i zapatrzeni w niego inteligenci, uważający go za duchowego przywódcę okcydentalizmu, widzieli i analizowali jedynie problemy o znaczeniu fundamentalnym dla ludzkości. W sferze idei godne uwagi wydawały im się tylko kwestie wielkiego formatu, mające historyczne znaczenie. Nie frapowało, nie intrygowało ich to, co nie pozwalało na wizjonerstwo, co nie miało duchowych źródeł. „Przyziemne” działania były – w opinii Hercena – przedmiotem zainteresowania tylko wówczas, kiedy prowadzić mogły do określonego, jednoznacznie sformułowanego celu. Celem tym w życiu indywidualnym było materialne zabezpieczenie podstaw własnej egzystencji, natomiast w publicznym – wypracowanie takich „form politycznych [...], które *mogą być lepsze, ale od których lepszych nie ma*”<sup>8</sup>. Owe „formy polityczne” to model rządów funkcjonujący w Europie Zachodniej, oparty na zasadach demokracji.

Hercen, wychodząc z założenia, że demokracja, a więc instytucja, w której o wszystkim decyduje głosowanie, niewiele różni się od „bałwochwaltwa monarchii”, ośmieszał i deprecjonował inteligentów, których przenikała na wskroś iście zabobonna wiara w reformy parlamentarne czy też w możliwość sprowadzenia życia do określonego schematu ideologicznego. Podkreślał, że ludzie potrafiący „żyć tylko według gotowych wzorców”<sup>9</sup>, przyzwyczajeni „do ukrytego, potajemnego hamowania i równoważenia niezharmonizowanych sił”<sup>10</sup> nie umieją często odnaleźć się w nowej, dotychczas im nieznannej rzeczywistości. Trudno im ją zrozumieć, a tym bardziej adaptować z jej zakresu określone rozwiązania, koncepcje, tezy. „Wypadając przypadkowo z szyn, na których umieszczona nas [...] życie [...] i po których ostrożnie posuwa, gubimy się podobnie jak uczoney, który spędził całe życie w gabinecie i przywykł do muzeów, zielników, wypchanych zwierząt w szafach, gubi się, stając wobec śladów przewrotu geologicznego lub wobec rojącej się od żyłatek fali Morza Śródziemnego”<sup>11</sup>.

Autor *Końców i początków* stwierdził, że rozumie – co prawda – lęk inteligentów „przed nie zorganizowanym, nie urządzonym życiem”<sup>12</sup> oraz przywiązanie do stojących na jego straży mechanizmów prawno-państwowych, lecz ich poglądów w tej materii nie podziela. Jako człowiek czynu nie chce zatrzymać się w określo-

<sup>7</sup> A. Hercen, *Pisma filozoficzne*, przeł. W. Bieńkowska, tłum. przejrzał oraz wstępem i przypisami opatrzył A. Walicki, t. 2 *Eseje filozoficzne Rosja i stary świat*, Warszawa 1966, s. 484.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 484.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 484.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 485.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 485.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 484.

nym miejscu, konstatując, że dalej nie ma dokąd zmierzać i czegokolwiek zmieniać. Nie uważa, że jednostka ludzka może w pewnym okresie życia osiągnąć kres własnego rozwoju ideowego czy też „wspiąć się” na wierzchołek tegoż rozwoju. „Ja – podkreśla – [...] jak stara, zgoniona chabeta pocztowa, wlokę się przez życie, aż kiedyś padnę na środku drogi między dwiema stacjami”<sup>13</sup>. Nie przeraża go również, w przeciwieństwie do części swoich rodaków, brak „wygód i porządku, spokoju, jaki zapewnia administracja, artystycznego i epikurejskiego komfortu, słowem tego wszystkiego, [...] czego strzegą mocne przepisy policyjne, a co się opiera na ignorancji mas i korzysta z opieki kościoła, sądu i koszar”<sup>14</sup>. Co więcej, myśliciel z całą stanowczością odrzuca – w imię troski o każde ludzkie istnienie – tak pojęty konformizm, mając zarazem świadomość tego, że nie znajdzie pod tym względem zbyt wielu naśladowców wśród rodzimej inteligencji. Pod adresem tej ostatniej wysuwa konkretny zarzut: „za tę *ładnie podaną* miskę soczewicy rezygnujemy z godności ludzkiej, ze współczucia bliźniemu i w sposób *negatywny* popieramy porządek, do którego w gruncie rzeczy mamy wstręt”<sup>15</sup>. Stabilizacja życiowa przesłania niektórym inteligentom istotę sukcesywnie tworzącego się w Rosji systemu kapitalistycznego, ściśle związanego – w przekonaniu Hercena – z fenomenem „mieszczaństwa”.

„Mieszczaństwo” w rozumieniu myśliciela to pojęcie dosyć szerokie, obejmujące nie tylko rodzimą i zachodnioeuropejską burżuazję. Wydaje się, że w koncepcji Hercena stanowi ono pozastanową, pozaklasową grupę, spojona określonymi cechami. Do grona tych ostatnich należą przede wszystkim „wstrzemięźliwość, często skąpstwo, unikanie wszelkich skrajności, wszelkiego nadmiaru”<sup>16</sup>. Cechy te, zdaniem Hercena, charakteryzują w pierwszej kolejności burżuazję. Mogą jednak rozprzestrzeniać się również – i de facto tak się dzieje – wśród pozostałych grup społecznych, w tym i inteligencji. Ta ostatnia nie tylko nie przeciwstawia się „mieszczaństwu”, lecz, dzielając często jego zapatrywania, przytakując jego gustom, przyczynia się w dużym stopniu do wzmocnienia tej specyficznej formacji. „Cały świat *wykształcony* dąży do mieszczaństwa, a awangarda jego już doszła do celu. Mieszczaństwo to ideał, do którego dążą, spieszą wszystkie najniższe warstwy społeczne Europy. [...] Domek z małymi oknami na ulicę, szkoła dla syna, sukienka dla córki, służący do ciężkich robót, przecież to prawdziwa przystań. [...] Ideał posiadacza [...] urzeka wyobraźnię [...] dopóty, dopóki spracowane i zmęczone ręce nie opadną na zapadłą pierś. [...] W imię tego mieszczaństwo zwycięży”<sup>17</sup>.

Rosyjski emigrant zaobserwował, że „mieszczaństwo” sukcesywnie rozprzestrzenia nie tylko swój urok, czar, ale także realną władzę i wpływ na wszystkie

<sup>13</sup> Ibidem, s. 484.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 485.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 485–486.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 491.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 491–493.

dziedziny życia coraz większej liczby osób. Powiększa zakres dobrobytu materialnego tych ostatnich, lecz w zamian odziera ich z „osobowości”, indywidualizmu, oryginalności, naznacza antyintelektualizmem i prymitywizmem. Panowanie „mieszczaństwa” jest – w przekonaniu Hercena – zapowiedzią rychłej stagnacji kulturalnej, upadku wielkich ideałów etycznych i wysublimowanych wartości estetycznych. „Sztuka źle się czuje w godnym, nienagannie sprzątniętym, schludnym domu mieszczańskim, a dom mieszczański musi być taki; sztuka czuje się wprowadzona w tym życiu do roli zewnętrznej ozdoby, obić, mebli, do roli katarynki; jeśli kataryniarz przeszkadza, wyrzuci się go za drzwi, jeśli ma się ochotę na jego muzykę – dostanie grosz i sprawa załatwiona ... Sztuka, która jest głównie piękną harmonią, nie znosi arszy na; pełne zadowolenia z siebie i zamknięte w ramach przeciętności życie mieszczańskie jest naznaczone najgorszą z punktu widzenia artystycznego plamą – *wulgarnością*”<sup>18</sup>.

Gloryfikacja „mieszczańskiego” stylu życia, dokonywana przez reprezentantów różnych grup społecznych, zarówno na Zachodzie, jak i w Rosji, stopniowe poszerzanie się zakresu „mieszczańskiej” przeciętności nie doprowadzi, zdaniem Hercena, do „arystokratyzacji demokracji”, czyli zdominowania demokratycznej formy rządów przez grono osób najbogatszych, dysponujących olbrzymim kapitałem. Może doprowadzić jednak do kryzysu dotychczasowej, tradycyjnej kultury, kultury, która pod naporem wrogich jej, treściowo diametralnie odmiennych elementów, załamie się. Autor *Końców i początków* ubolewa nad tym, że mieszkańcy Europy Zachodniej, których w pierwszej kolejności dotyczą owe „prawdy”, nie zdają sobie sprawy z czyhających na nich zagrożeń. „Coraz częściej – stwierdza – natygam się na brak zrozumienia ze strony tutejszych ludzi, widzę ich brak zainteresowań, obojętność na wszelkie prawdy, lekkomyślność ich starczego rozumu i nie mogę im wyjaśnić, że rutyna nie jest niewzruszonym kryterium, a przyzwyczajenie nie jest argumentem”<sup>19</sup>.

Powody do niepokoju mają, zdaniem myśliciela, również mieszkańcy państwa rosyjskiego, zwłaszcza reprezentanci rodzimej inteligencji. Hercen podkreślał, że powinni oni przede wszystkim uświadomić sobie kilka faktów, niezbędnych dla zrozumienia specyfiki rosyjskiej kultury i zarysowania perspektyw jej rozwoju. Dyskusji nie powinno – w jego przekonaniu – podlegać to, że Rosja jest częścią Europy, a rosyjska kultura współtworzy cywilizację europejską. „My, Rosjanie, należymy ze względu na język i rasę do rodziny europejskiej, *genus Europaeum*”<sup>20</sup>. Od czasu reform Piotra I (pan. 1689–1725) Rosji nie można sytuować poza przestrzenią europejską, tak jak nie można sobie wyobrazić kaczkę, która „oddychałaby za pomocą skrzeli”<sup>21</sup>. Nie oznacza to jednak, że zoologiczna wspólnota rasy deter-

<sup>18</sup> Ibidem, s. 491.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 506.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 564.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 564.

minuje w pełnym zakresie wszystkie cechy, jakimi charakteryzują się należące do niej organizmy. „Ogólny plan rozwoju pozwala na nieskończoną liczbę nieprzewidzianych odmian, jak trąba słońca, jak garb wielbłąda. Ileż mamy różnorodnych wariacji psa: wilki, lisy, ogary, charty, wodołazy, mopsy”<sup>22</sup>. Nie sposób przewidzieć, zaplanować pojawienia się nowych gatunków zoologicznych. Bezspornym faktem jest jednak to, że zadziwia nas różnorodność form występujących w przyrodzie, sukcesywnie doskonalących i rozwijających się. „Że kaczka nie oddycha skrzelami – to prawda; ale [...] w życiu kaczki była chwila wahania, kiedy aorta nie wyginała się na dół, lecz rozgałęziała się z pewną skłonnością do formowania skrzeli; mając jednak za sobą dziedzictwo fizjologiczne, przyzwyczajenie i możliwość rozwoju, kaczka nie zatrzymała się na uboższej budowie organów oddychania i przeszła do płuc”<sup>23</sup>. W analogiczny sposób następuje zróżnicowany rozwój zarówno poszczególnych jednostek, jak i określonych grup, wspólnot. „Wspólne pochodzenie bynajmniej nie oznacza jednakowych życiorysów. Kain i Abel, Romulus i Remus byli rodzonymi braćmi, a jak odmienne zrobili kariery. [...] Wszyscy chrześcijanie mają wspólne cechy w organizacji rodziny, kościele itp., lecz nie można powiedzieć, aby los protestantów angielskich był bardzo podobny do losu chrześcijan abisyńskich lub że wielce katolickie wojsko austriackie było podobne do ogromnie prawosławnych mnichów z góry Atos”<sup>24</sup>.

W związku z tym Hercen polemizuje z Turgieniewem i tymi inteligentami rosyjskimi, którzy uważają „za *nieodparty fakt*, za *niezmienne prawo fizjologiczne* mniemanie, że wobec swojej przynależności do *rodziny europejskiej* Rosjanie mają iść tą samą drogą i przejść przez te same etapy rozwojowe, co narody romańskie i germańskie”<sup>25</sup>. Zdaniem autora *Końców i początków*, narody należące do *genus europaeum* tworzyły – i nadal mogą tworzyć – oryginalne rozwiązania, koncepcje, idee. Nie muszą przechodzić przez określone fazy rozwojowe. „Do *genus europaeum* należą także narody, które się zestarzały bez całkowitego rozwoju mieszczaństwa (Celtowie, niektóre ludy Hiszpanii, Południowych Włoch i in.), innym natomiast mieszczaństwo tak odpowiada jak woda skrzelom, czemuż więc nie miałyby istnieć i taki naród, dla którego mieszczaństwo będzie stanem przejściowym, niezadowolającym”<sup>26</sup>.

Zdaniem Hercena, istnieją narody, które mogą wykreować nowe jakościowo kultury w obrębie „rasy europejskiej”. Do ich grona należy między innymi naród rosyjski. To naród młody, który nie stworzył dotychczas nic własnego i ciągle poszukuje ostatecznej formy swego istnienia. Pragnie w mniej lub bardziej odległej przyszłości „rozwinąć coś swoistego, pod wpływem zarówno własnej przeszłości,

<sup>22</sup> Ibidem, s. 565.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 565.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 565.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 564.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 565–566.

jak i zapożyczeń, przykładu sąsiadów i własnego kąta odbicia”<sup>27</sup>. Chce – podkreślał Hercen – nadal podążać po europejskiej drodze, lecz w taki sposób, by nie powtórzyć, charakterystycznych dla Europy Zachodniej, negatywnych zjawisk kulturowych. Myśliciel polemizował z rosyjskimi inteligentami, twierdzącymi, że nie sposób ich uniknąć. „Mandaryni literatury, senatorzy dziennikarstwa, profesorowie ekonomii politycznej i innych dyscyplin głoszą nam, że jest to *niezmiennne prawo fizjologiczne*: należysz do *genus europaeum*, więc popełniaj wszystkie stare głupstwa na nową modłę; że jak barany musimy się potknąć na tym samym wyboju, wpaść do tego samego rowu i być potem wiecznymi sklepikarzami i sprzedawcą warzywa innym baranom. Nie chcemy takiego prawa fizjologicznego!”<sup>28</sup>.

Najistotniejsza jest w tym kontekście postawa inteligencji. Jeśli w porę dostrzeże ona niebezpieczeństwa wynikające z hołdowania „przeciętności”, „industrialnej” moralności, zdominowanej przez „postęp, wolne instytucje, koleje żelazne, reformy, telegrafy”<sup>29</sup>, to nie podzieli losu intelektualistów zachodnich. „Nie ma w niej jeszcze nic z tej sięgającej w głąb i z głębi wyłaniającej się subtelnej, nerwowej, *inteligentnej* niemoralności, która atakuje, rozkłada i zabija oświecone warstwy świata zachodniego”<sup>30</sup>. Jeszcze nie jest za późno, by zawrócić z tej drogi, drogi, na którą dopiero wstępuje część rosyjskich inteligentów. Jeśli jednak ci ostatni będą w dalszym ciągu kroczyć tym szlakiem, to rodzima kultura „wysoka”, która powinna być przedmiotem ich największej troski, podda się procesowi marginalizacji. Przestanie wydawać na świat genjuszy tej wielkości, co Aleksander Puszkina, podejmować problemy ogólnoludzkie i – w efekcie – jej wyraziste dotąd rysy zaczną zacierać się w naszej pamięci. Miejsce wspaniałej rosyjskiej kultury zajmie, będąca owocem rozwoju industrialnego, cywilizacja miejska, której istota sprowadza się „do poziomu zainteresowań biura handlowego i dobrobytu mieszczańskiego”<sup>31</sup>.

Hercen stał na stanowisku, że Rosja przyszłości, wielka i prężna, nie będzie opierać swego istnienia na nielicznej warstwie inteligencji. Myśliciel, ukazując w *Końcach i początkach*, rodzimych inteligentów głównie poprzez ich wady, niespełnienia, błędnie rozumianą „europejskość”, chciał uwypuklić fakt, iż nie można wiązać z nimi nadziei na właściwą zmianę oblicza kraju, z pominięciem drogi zachodnioeuropejskiego rozwoju industrialnego. Optymistyczną wizję przyszłych losów Rosji łączył z ludem, skupionym we wspólnotach gminnych, będących złączką nowej, wyższej formy społeczeństwa, innej jakościowo od kapitalizmu. Hercen twierdził, że wspólnoty wiejskie „uczą” chłopów szacunku dla lokalnych praw i obyczajów. Wybierają one samorząd, od czasu do czasu dokonują podziału gruntów należących do całej wsi i uznają prawo należących doń osób „do ziemi

<sup>27</sup> Ibidem, s. 566.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 567.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 535.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 535.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 505.

i do udziału w ogólnych sprawach wspólnoty<sup>32</sup>. Myśliciel z uznaniem wypowiadał się o „organizacji *samorządu* wspólnot, gdzie wszyscy są wybieralni, wszyscy są właścicielami, chociaż ziemia nie należy do nikogo, gdzie proletariusz jest zjawiskiem *nienaturalnym*, wyjątkiem<sup>33</sup>. Rosyjski chłop jest zdomowiony we własnej wspólnocie, znajduje w niej pomoc i radę. Gdy przebywa z dala od znanej mu *obszczy*, staje się słaby, nie znajduje w sobie siły i dynamizmu życiowego. Powracając do niej jest – mimo swej niskiej pozycji społecznej i kultury osobistej – „tak silny, zręczny, inteligentny i piękny<sup>34</sup>. Hercen idealizował lud – substrat narodu rosyjskiego. Warto zaznaczyć, że w ten sposób myśliciel zbliżał się do doktryny słowianofilskiej, rehabilitując jej niektóre, krytykowane dawniej tezy<sup>35</sup>.

Na ludzie i wspólnotach gminnych w głównej mierze powinno – w przekonaniu Hercena – opierać się „państwo ludowe” – przyszła, optymalna forma ustroju społeczno-politycznego Rosji. Niezależnie od tego, „czy wiemy, jak iść od państwa mieszczańskiego do państwa ludowego czy nie<sup>36</sup>, dyskusji nie podlega fakt, iż to ostatnie jawi się jako logiczna, racjonalna, może nawet jedyna alternatywa dla „cywilizacji opartej na bezwzględnym samowładztwie własności<sup>37</sup>, dla wypaczonego „mieszczaństwa”. Myśliciel szczerze przyznaje, że ma – co prawda – świadomość konieczności przeciwstawienia się złu „mieszczańskiej” przeciętności i stworzenia nowej, diametralnie odmiennej jakości życia, lecz nie jest w stanie podać wielu szczegółów związanych z tym zamierzeniem. Umie rozpoznać, zdiagnozować zło czasów współczesnych, ale nie posiada, podobnie jak inni reprezentanci rodzi-

<sup>32</sup> Ibidem, s. 313.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 277–278.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 30. Hercen, wypowiadając się na temat rosyjskich wspólnot gminnych, odwoływał się do idei głoszonych przez pruskiego barona Augusta von Haxthausena. Haxthausen, podróżujący w latach 1842–1844 po europejskich częściach Rosji, na zaproszenie władz rosyjskich, jako ekspert do spraw rolnictwa i wsi, napisał dzieło o wymowie przychylniej rosyjskiemu systemowi społeczno-politycznemu (A. F. von Haxthausen, *Studien über die innern Zustände, das Volksleben und insbesondere die ländlichen Einrichtungen Russlands*, t. 1–3, Hannover – Berlin 1847–1852). Zawarł w nim wiele, nie zawsze obiektywnych informacji o życiu, obyczajach i ustroju rolnym wsi rosyjskiej. Podkreślił, że w tym ostatnim zachowały się elementy komunizmu w postaci wspólnot gminnych. Wspólnoty gminne, oparte na wspólnym władaniu ziemią, to – w przekonaniu badacza – „demokratyczno-organiczne” struktury, zgoła odmienne od urzędów i instytucji zachodnich. Rosja, ujęta w sieć tego rodzaju wspólnot, jawi się jako kraj w dużym stopniu „uspołeczniony”, przeniknięty ideami chrześcijańskimi i – co jest niezwykle istotne w kontekście wydarzeń Wiosny Ludów – będący w stanie powstrzymać rewolucyjną zawieruchę. Szerzej o dziele Haxthausena zob. Z. Opacki, *Barbaria rosyjska. Rosja w historiozofii i myśli politycznej Henryka Kamieńskiego*, Gdańsk 1993, s. 42–43; L. Kuk, *Orientacja słowiańska w myśli politycznej Wielkiej Emigracji (do wybuchu wojny krymskiej). Geneza, uwarunkowania, podstawowe koncepcje*, Toruń 1996, s. 39–41; L. Suchanek, *Hercen i homo occidentalis*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historycznoliterackie” 1990, z. 69, s. 51–52.

<sup>35</sup> Zob. A. Walicki, *W kręgu...*, s. 132, 477–478.

<sup>36</sup> A. Hercen, *Pisma filozoficzne*, t. 2, s. 504.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 492.

mej inteligencji, odpowiednich możliwości, sił i środków, by je usunąć. Nie jest to jednak – w jego przekonaniu – powód do formułowania oskarżeń pod własnym adresem, popadania w zwątpienie czy też rozpacz. „Ten, kto żąda lekarstwa od człowieka, który wskazuje jakieś zło, postępuje bardzo nieroztropnie. [...] My, niezadowolone, niewdzięczne dzieci cywilizacji, nie jesteśmy wcale lekarzami, jesteśmy bólem; co wyniknie z naszych westchnień i jęków, nie wiemy, ale *daliśmy znać o bólu*”<sup>38</sup>.

Przejawem manifestacji bólu, będącego następstwem przeświadczenia, że cywilizacja europejska zmierza w niewłaściwym kierunku, są tworzone przez myśliciela konstrukcje myślowe. W centrum tych ostatnich Hercen umieszcza od schyłku lat czterdziestych XIX w. coraz częściej rosyjski lud, uważając go za fundament Rosji, ostoję jej najcenniejszych tradycji, gwaranta wytyczonych przez nią zadań i celów. Nie są mu jednak obce rozterki, wątpliwości, związane z wyborem właśnie tej, a nie innej drogi. Autor *Końców i początków* podkreśla, że „diagnoza może być dobra, a terapia zła”<sup>39</sup>. Doskonale zdaje sobie sprawę z cywilizacyjno-kulturowego zacofania rosyjskiego chłopstwa, z jego sytuacji materialnej.

„Chłop – stwierdza myśliciel – z reguły nigdy nie je mięsa, ledwie wystarcza mu chleba, nieco bogatszy je kapustę; wraz z całą swoją rodziną ciągle przymiera głodem. O robieniu zapasów nie ma co myśleć; niech zdechnie koń czy krowa, chłop od razu idzie na dno. Ci, co mają wiele rąk do pracy w rodzinie, żyją nieco lepiej; ale czy takich jest dużo? [...] Pokornie [...] dźwigają ciężki krzyż życia, pędzą ponurą egzystencję, mając w perspektywie różgi, głód, [...] chłopci czynszowi zaś – wzięcie do wojska lub na służbę dworską”<sup>40</sup>. Życie rosyjskiego chłopca naznaczone jest codzienną, ciężką pracą fizyczną, nieustannym zabieganiem i troską o to, by zaspokoić swoje elementarne, fizjologiczne potrzeby. Reprezentant ludu, nierzadko przymierający głodem, nie przejawia zainteresowania kulturą „wysoką”, uważając, że nie jest ona przeznaczona dla niego. „Nie dla niego budowano teatry i akademie, nie dla niego pisano książki w języku, którego prawie nie znał, nie dla niego wydawano pisma – pozostawiono mu, zdaniem Hercena, dziecinną poezję religii, a zamiast szkoły, katedry i literatury był zdany na ciemnego popa, który go straszył swoimi biblijnymi czarami. [...] Ludność wiejska jak gdyby zamarła przy ciężkich pracach wokół swoich ubogich ognisk rodzinnych”<sup>41</sup>.

Wygląd tych ostatnich „ma w sobie – twierdzi Hercen – coś, co [...] głęboko wzrusza”<sup>42</sup> i zarazem utwierdza w przekonaniu, że „zbrodnią [jest – P. K.] życie dostatnie”<sup>43</sup>. Rzuca się w oczy niedostatek, brud, paraliżuje specyficzna woń.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 504.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 503.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 671–672.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 436.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 62.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 671.

„Wszystko czuć pleśnią, wszystko się rozpada, staje się niemożliwe do zamieszkania, wszędzie widnieją szczeliny, ruiny i gruzy”<sup>44</sup>. Z drugiej jednak strony, bieda, przeradzająca się często w nędzę, wytwarza swoistą więź, więź łączącą zarówno ludzi, jak i będące ich własnością skromne chaty. „Domki tulą się jeden do drugiego, wolą spłonąć razem, niż się rozproszyć w pewnej odległości. [...] Chatka służy poszczególnemu człowiekowi, rodzinie. [...] Chłop odbudowuje co kilka pokoleń swój domek z drzewa sosnowego, który powoli próchnieje nie pozostawiając po sobie więcej śladów niż jego właściciel”<sup>45</sup>. Sam jednak nie zmienia się, jego mentalność i sposób bycia od czasów średniowiecza nie podlegają jakiegokolwiek ewolucji. „Chłopi pozostali w tym samym stanie, w jakim zaskoczyły ich niegdyś hordy Czyngiz-chana. Wydarzenia ostatnich wieków przeszły nad ich głowami nie mącąc nawet ich bez troski”<sup>46</sup>. Ich życie jest formą anonimowej wegetacji, zamkniętej w kręgu „zaduchu kurnej chaty, [...] zapachu dziegciu”<sup>47</sup> i prymitywnych rozrywek. „To egzystencja pośrednia między geologią a historią, formacja, która posiada pewien charakter, pewien sposób bycia, pewną fizjologię, lecz nie ma biografii”<sup>48</sup>. Przypomina ona zaklęty krąg, z którego nie sposób się wydostać. Tak żyją dorośli i dzieci, przygotowywane do jak najszybszego przejścia określonych obowiązków, nieustannie strofowane i „oświecane”<sup>49</sup>.

Na chłopską „fizjologię” składają się również wizyty w karczmie i upijanie się do nieprzytomności. Pijaństwo, będąc iluzoryczną namiastką szczęścia, prowadzi, zdaniem Hercena, do zubożenia – i tak już z trudem wiążącego „koniec z końcem” – chłopą i jego rodziny, owocuje kontaktami z nieprzychylnym mu wymiarem sprawiedliwości, „wnosi” negatywne elementy do obyczajowości ludu<sup>50</sup>.

Chłop to „dzikus, [...] pijak w kozuchu i łapciach, [...] analfabeta, [...] parias [...], niemowa, który przez sto lat nie powiedział ani słowa i teraz także milczy”<sup>51</sup>. Mimo to, Hercen „stawia” na chłopstwo. Tylko ono bowiem, nieskażone obcymi wpływami, przywiązane do ziemi, odporne na cierpienie, ból i nędzę, bardzo religijne, może stanowić gwarancję nadziei. Nastawione nieco opozycyjnie wobec państwa i jego urzędników, jest uosobieniem potęgi Rosji. Dzięki jego męstwu i uporowi „niepodobna go zwyciężyć na jego ziemi”<sup>52</sup>. Zdaniem Hercena, rodzi-my lud charakteryzował się takimi cechami już od czasów średniowiecza. Może być wzorem dla tych wszystkich Rosjan, którzy nie chcą „ciągnąć do mieszczań-

<sup>44</sup> Ibidem, s. 61.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 62.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 62.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 446.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 62.

<sup>49</sup> A. Hercen, *Rzeczy minione i rozmyślenia*, tłum. E. i W. Słobodnikowie, t. 1, Warszawa 1951, s. 81.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 40, 49.

<sup>51</sup> A. Hercen, *Pisma filozoficzne*, t. 2, s. 445–446.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 33–34.

stwa<sup>53</sup>, wieść charakterystycznego dla tej formacji społeczno-kulturowej, trybu życia. „Przynależność do mieszczaństwa zaciera piękność rasy, ale powiększa jej dobrobyt<sup>54</sup>. Rosyjscy chłopcy nie zrezygnują z kultywowanych przez wieki wartości w imię poprawy własnej sytuacji materialnej. W opinii Hercena, żaden z nich nie podzieli nigdy losu robotnika, który niezależnie od narodowości i miejsca zamieszkania jawi się myślicielowi jako „przyszły mieszczanin<sup>55</sup>”.

Autor *Rzeczy minionych i rozmyślań* dokonał idealizacji ludu. Jego sądy i opinie o tej rzekomo najwartościowszej części narodu rosyjskiego wywołały ostrą replikę Turgieniewa. Ten ostatni stwierdził, że podziela jedynie Hercenowską krytykę burżuazji, „trafnie obdzieloną [w *Końcach i początkach* – P. K.] wieloma [negatywnymi – P. K.] cechami<sup>56</sup>. Nie trzeba – podkreślał – wyjeżdżać na Zachód, by uzmysłwić sobie, że w istocie jest to zdegenerowana warstwa społeczna. Wystarczy zwrócić uwagę na zachowanie i sposób bycia jej rosyjskiego odpowiednika – kupiectwa. Zgoła odmiennie od Hercena autor *Dymu* oceniał natomiast rodzime chłopstwo i inteligencję. W liście do rosyjskiego emigranta z 8 października 1862 r. Turgieniew stwierdził m.in.: „Główny punkt sporu [z Hercenem – P. K.] polega na tym, że zakłada on pierwiastki [...] reformatorskie w ludzie i gardzi światem wykształconym w Rosji, omal nie rzucając go w błoto. W rzeczywistości jest natomiast zupełnie odwrotnie. Przeobrażenia rzeczywistości w pełnym tego słowa znaczeniu jest w stanie dokonać jedynie wykształcona mniejszość. Aby [tak się stało – P. K.], wystarczy tylko, aby [inteligenci – P. K.] się nawzajem nie zwalczały<sup>57</sup>”.

Inteligencja była i jest nadal, zdaniem Turgieniewa, jedyną ostoją postępu w Rosji, gwarantem ciągłości procesu europeizacji tego kraju. Nikt z wyjątkiem jej nie jest w stanie w miarę obiektywnie, rzetelnie ocenić rodzimej i zachodnio-europejskiej rzeczywistości społeczno-politycznej. Inteligencja, mając dużą wiedzę o świecie, potrafi go w miarę własnych możliwości zmieniać. Tylko dzięki niej następują ewolucyjne, rozłożone w czasie zmiany i przeobrażenia, następuje wymiana idei, ruch myśli. Turgieniew, zwracając się do Hercena, wskazuje, że to właśnie inteligenci, wyśmiewani, dyskredytowani przez autora *Końców i początków* oraz jego zwolenników ideowych, „nazywani i zgniłymi, i oderwanymi od gleby, i zdrajcami<sup>58</sup>”, są jedynymi czytelnikami jego dzieła.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 492.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 492–493.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 492.

<sup>56</sup> И. С. Тургенев, *Полное собрание сочинений и писем в двадцати восьми томах. Письма*, т. 5, Москва-Ленинград 1962, s. 52.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 49.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 53. Turgieniew mówiąc o zwolennikach ideowych Hercena, miał na myśli przede wszystkim Mikołaja Ogariowa i Michała Bakunina, odpowiedzialnych, jego zdaniem, w dużym stopniu za radykalizację i „antyinteligencckość” myśli autora *Końców i początków* na początku lat sześćdziesiątych XIX w.

Autor *Dymu* potrafił również zdobyć się na krytycyzm w odniesieniu do inteligencji. Uważał, że ta elitarna warstwa narodu rosyjskiego ulega niekiedy w zbyt dużym stopniu różnego rodzaju ideom, prądom artystycznym, filozoficznym, naukowym, zapominając o tym, że bezkrytyczne zapatrzenie w nie utrudnia, a w niektórych przypadkach wręcz uniemożliwia harmonijny rozwój własnej osobowości. Turgieniew zastanawiał się nad fenomenem takiego postępowania wykształconych Rosjan. „Nawyki niewoli zbyt głęboko się w nas zakorzeniły: nie tak prędko się ich pozbędziemy. We wszystkim i wszędzie potrzebny nam jest pan [...]. niekiedy obejmuje nad nami władzę jakiś tak zwany kierunek... teraz na przykład oddaliśmy się wszyscy w niewolę naukom przyrodniczym... Dlaczego, na mocy jakich racji oddajemy się w niewolę, jest to sprawa niezbadana; taką już widać mamy naturę. Najważniejsze, żeby mieć pana. [...] Dużo mówimy o negacji jako o naszej charakterystycznej właściwości; ale my nawet negujemy nie tak jak ludzie wolni, którzy tną szablą, lecz jak lokaje, którzy walą pięścią, a w dodatku może nawet i walą na rozkaz pana”<sup>59</sup>. Określone, silne jednostki, czy też – przykładowo – jakieś prądy ideowe zawsze cieszyły się w Rosji, zdaniem pisarza, dużą popularnością. Organizowały bowiem Rosjanom życie, wytyczały cel i kierunek działania, determinowały ich sposób postępowania. Nawet wykształceni mieszkańcy państwa rosyjskiego, szczelnie zamkniętego na wpływy wolności i swobody, wartości charakterystyczne dla państw Zachodu, nie mają prawdziwego ducha wolności. Charakterystyczną cechą części rodzimej inteligencji jest również – w przekonaniu Turgieniewa – sceptycyzm w odniesieniu do celowości dalszego adaptowania przez Rosjan dorobku cywilizacji zachodnioeuropejskiej. Po „przetrawieniu” nurtujących ją dylematów światopoglądowych doszła do błędnego, zdaniem myśliciela, wniosku, że przekonującego uzasadnienia dla możliwości dochowania wierności okcydentalizmowi, bez rezygnacji z niektórych „rodzimych” wartości, których realizacji chciała ona służyć, nie są w stanie dostarczyć dzieje Rosji od czasów Piotra I Wielkiego. Autor *Dymu* polemizował z tym stanowiskiem, wskazując, że często jest tak, iż przyswojone z Zachodu rozwiązania, idee, „przetrawione” w Rosji, są uznane przez mieszkańców tego kraju za własne. W gruncie rzeczy zacierają się różnice między „zachodnim”, i „rodzimym” sztafajem, a ta swoista synteza owocuje jedynie pozytywnymi następstwami. „Rzeczy obcych – stwierdził Turgieniew – nie bierze się dlatego, że są obce, lecz dlatego, że się dla nas nadają. [...] Jeżeli zaś chodzi o rezultaty [dokonanego przeszczepu, to – P. K.] proszę się nie obawiać. [...] Niech [...] tylko poda [się – P. K.] dobre pokarmy, a żołądek [Rosjanina – P. K.] przetrawi je po swojemu; i z czasem, gdy organizm się wzmocni, da własne soki”<sup>60</sup>. Świadczy o tym chociażby działalność

<sup>59</sup> I. Turgieniew, *Dzieła wybrane*, wyb. i przypisami opatrzył A. Semczuk, t. 2, Warszawa 1981, s. 352–353.

<sup>60</sup> Ibidem, s. 355.

reformatorska Piotra Wielkiego. „Wystarczy choćby przykład naszego języka. Piotr Wielki zasilił go tysiącem słów cudzoziemskich: holenderskich, francuskich, niemieckich. Słowa te wyrażały pojęcia, z którymi należało zapoznać lud rosyjski; bez mędrkowania i ceregieli. Piotr hojną ręką wlewał w nas te słowa cebrami, beczkami. Z początku, prawda, powychodziły z tego jakieś dziwołagi, ale potem zaczęło się właśnie to przetrawianie, o którym [...] mówiłem. Pojęcia zaszczerpiły się i przyjęły; obce formy powoli się ulatniały, język we własnym łonie znalazł zasoby, którymi je zastąpił, i teraz, [...] całkiem przeciętny stylistą, podejmuje się przetłumaczyć pierwszą lepszą stronę z Hegla – [...] nie używając ani jednego słowiańskiego słowa. To, co się stało z językiem, miejmy nadzieję, nastąpi i w innych dziedzinach”<sup>61</sup>.

Turgieniew podkreślał, że nie należy obawiać się ewentualnej utraty – w rezultacie przeszczepiania na rodzimy grunt elementów kultury materialnej i duchowej oraz wybranych rozwiązań społeczno-politycznych Zachodu – rosyjskiej specyfiki kulturowej, obyczajowej, mentalnej, narodowej oryginalności i samoistności. „Charakter nasz, Bogu dzięki, wytrzyma, nie w takich bywał opałach. Bać się o swoje zdrowie, o swą samodzielność mogą tylko nerwowo chorzy i narody słabe”<sup>62</sup>. Turgieniew, stojący na gruncie obiektywizmu poznawczego, przyznaje, że „wprowadzając obcą treść we własne ciało, nie możemy w żaden sposób z góry przewidzieć, co w nie wprowadzamy: kawałek chleba czy kawałek trucizny?”<sup>63</sup>. Gdy jest to kawałek chleba wprowadzony do zdrowego organizmu, to organizm ów wzmacnia się i funkcjonuje właściwie, nie zdradzając żadnych oznak chorobowych. Jeśli natomiast do chorego organizmu, a za taki na początku lat sześćdziesiątych XIX w. pisarz uznawał Rosję, dostanie się trucizna, to jej działanie może przynieść wyraźną ulgę, zdecydowaną poprawę samopoczucia. „Wiadomo przecież: od złego do dobrego nigdy droga nie prowadzi przez lepsze, lecz zawsze przez gorsze, a trucizna w medycynie bywa bardzo pożyteczna”<sup>64</sup>. Turgieniew był przekonany, że nawet gdyby początkowo części społeczeństwa rosyjskiego dorobek Zachodu w niektórych dziedzinach jawił się jako nieprzydatny czy wręcz szkodliwy, to stopniowo, wraz z upływem czasu, zacznie ona dostrzegać jego pozytywną stronę, uzdrowicielską, ożywczą moc. Wprowadzona do organizmu trucizna okaże się bowiem lekarstwem.

Niezależnie od jakichkolwiek uwarunkowań zewnętrznych, związanych z funkcjonowaniem i specyfiką społeczeństw zachodnioeuropejskich bądź też wewnętrznych, łączących się z przewartościowaniem w obrębie struktur swojego światopoglądu, nie można, zdaniem Turgieniewa, wyrzekać się dorobku cywilizacyjno-kulturowego Zachodu i proeuropejskich przekonań. Mieszkańcy Europy Zachodniej

<sup>61</sup> Ibidem, s. 355.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 355.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 356.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 356.

nie są, bez wątpienia, pozbawieni wad<sup>65</sup>. Głoszą jednak – i to jest najistotniejsze – pochwałę „świętej” cywilizacji, stoją na gruncie progresywizmu, dążą do wyeliminowania wojny z życia państw. Droga jest im wolność i ład, określona racjonalność nie stoi – w ich przekonaniu – w sprzeczności z takimi wartościami jak: swoboda, oryginalność czy indywidualizm. Na zarzut, że „wolność i ład – to znane komunały”<sup>66</sup> Turgieniew odpowiadał: „Więc pan uważa, że lepiej jest tak jak u nas: rządy biurokracji i beład?”<sup>67</sup>. Na Zachodzie racjonalnie zorganizowano życie społeczne i polityczne, a także stworzono odpowiednie warunki, umożliwiające rozwój gospodarczy i kulturalny. Tymczasem w Rosji „nie przedstawia [...] się [to wszystko – P. K.] bynajmniej w różowych barwach”<sup>68</sup>, rosyjska rzeczywistość początku lat sześćdziesiątych XIX w. naznaczona jest bowiem chaosem, irracjonalnością, przypadkowością. Z tego względu Rosjanie, zwłaszcza inteligenci, powinni zachowywać powściągliwość w wyrażaniu krytycznych sądów na temat specyfiki i funkcjonowania krajów zachodnioeuropejskich. Nie mogą, zdaniem myśliciela, nigdy zapominać o tym, że Zachód to ich najlepszy nauczyciel. „Bądźmy pokorni i cisi: dobry uczeń widzi błędy swego nauczyciela, ale zachowuje pełne szacunku milczenie, bowiem nawet te błędy są mu pożyteczną nauką i kierują go na właściwą drogę”<sup>69</sup>.

W liście do Hercena z 4 listopada 1862 r. Turgieniew stwierdził, że w tak często powtarzanej przez niektórych rosyjskich inteligentów „antytezie Zachodu, pięknego z zewnątrz, a szkaradnego wewnątrz, i Wschodu, szkaradnego z zewnątrz, a pięknego wewnątrz”<sup>70</sup> widoczny jest fałsz. Zastanawiając się nad przyczynami tego stanu rzeczy, dochodzi do wniosku, iż wszystkie „czarno-białe” konstrukcje myślowe – w tym również i ta – emanują świeżością, poletem i zarazem swoistą prostotą, a „walory” te ułatwiają ich przyswajalność.

Mechanizm ten funkcjonuje, zdaniem pisarza, również w przypadku kolejnego wielkiego złudzenia, którym jest gloryfikacja tak zwanego „samorodnego talentu rosyjskiego”<sup>71</sup>, nie podbudowanego żadnym wykształceniem, wiedzą książkową. „Nasz ziomek – samorodny talent [w zakresie danej dziedziny sztuki czy też określonej umiejętności – P. K.] ani się człowiek obejrzy: już trzyma ręce w kieszeniach od spodni, usta pogardliwie wykrzywił: „Jestem geniusz”, powiada”<sup>72</sup>. Taka osoba to megaloman, głośny i krzykliwy pseudoartysta, pseudonaukowiec. „Samorodny-

---

<sup>65</sup> Interesująco o wadach Europejczyków widzianych oczyma Turgieniewa zob. *Turgieniew we wspomnieniach*, przeł. A. Sarachanowa, wyb., wstęp i przypisy L. Suchanek, Kraków 1982, strony rozrzucone.

<sup>66</sup> I. Turgieniew, *Dzieła wybrane*, t. 2, s. 357.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 357.

<sup>68</sup> Ibidem, s. 358.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 358.

<sup>70</sup> И. С. Тургенев, *Полное ... Письма*, т. 5, s. 64.

<sup>71</sup> I. Turgieniew, *Dzieła wybrane*, t. 2, s. 405.

<sup>72</sup> Ibidem, s. 405.

mi talentami [...] chwalą się [...] tylko tam, gdzie nie ma ani prawdziwej nauki, która weszła w krew, ani prawdziwej sztuki”<sup>73</sup>. Takim miejscem na ziemi jest, niestety, Rosja. Prawda jest taka, że mieszkańcy tego kraju nie są prawdziwymi, godnymi podziwu twórcami. Ich twórczość bowiem to w znacznej części przypadków „bełkotanie przez sen, jakiś na pół zwierzęcy spryt, instykt”, a nie „rozsądek, prosty, zdrowy, [będący tym – P. K.] co [...] jest najcenniejsze”<sup>74</sup>. Cudzoziemscy artyści zazwyczaj potrafią – w przeciwieństwie do Rosjan – zachować umiar, prostotę i precyzję. Ci ostatni tworzą często „dziwolągi”, które można jedynie „pod pręgierz postawić [i powiedzieć – P. K.] patrzcie, dobrzy ludzie, jak robić nie należy”<sup>75</sup>. Dzieje się tak głównie dlatego, że brak im gruntownego wykształcenia. Turgieniew z ubolewaniem wskazywał, iż znaczna część jego rodaków jest dumna ze swego nieuctwa, ze swej niewiedzy. Jeden z nich, muzyk – samouk podkreślał: „Nie uczyłem się, ale mam bez porównania więcej melodii i więcej pomysłów niż [...] flecista-Niemiec”<sup>76</sup>. Tego rodzaju mniemanie jest ze wszech miar błędne, pozbawione logicznych podstaw. Nawet „najgorszy flecista-Niemiec, skromnie wygwizdujący swoją partię w najmarniejszej orkiestrze niemieckiej, [mający przygotowanie warsztatowe – P. K.], ma dwadzieścia razy więcej pomysłów niż wszystkie nasze samorodne talenty [muzyczne – P. K.] razem wzięte”<sup>77</sup>. Pisarz twierdzi, w duchu angielskiego filozofa Henryka Tomasza Buckle’a<sup>78</sup>, że osoba niewykształcona nie przyczynia się do rozwoju cywilizacyjnego swojej ojczyzny, nie jest w stanie stworzyć wartościowych, oryginalnych dzieł z zakresu kultury duchowej i materialnej. Apeluje do Rosjan, by traktowali edukację jako najpoważniejszy środek tak do wprowadzania postępowych zmian w państwie, jak i zasadniczych przeobrażeń we własnym życiu. „Na miłość boską, nie utrwalajcie u nas w Rosji przekonania, że można coś osiągnąć bez nauki! Nie; choćbyś zjadł wszystkie rozumy, ucz się, ucz od abecadła! A nie, to milcz i siedź z podwiniętym ogonem!”<sup>79</sup>. Charakterystyczny dla samouków „instykt, choćby był arcygenialny”<sup>80</sup>, nie jest w stanie zastąpić rzetelnej wiedzy, zdobytej w toku wieloletniej nauki.

Uczyć można się zaś – zdaniem Turgieniewa – tylko i wyłącznie od kogoś naprawdę inteligentnego, światłego, mającego bogaty bagaż doświadczeń i przeżyć.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 405–406.

<sup>74</sup> Ibidem, s. 406.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 406.

<sup>76</sup> Ibidem, s. 405.

<sup>77</sup> Ibidem, s. 405.

<sup>78</sup> Turgieniew akceptował głoszoną przez Henryka Tomasza Buckle’a tezę o uzależnieniu postępu cywilizacyjnego od wiedzy, wyrażoną w *Historii cywilizacji w Anglii*. Myśl angielskiego filozofa była znana i popularna w Rosji już w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych XIX w. Zob. J. Kucharzewski, *Od białego caratu do czerwonego*, t. 3 *Lata przełomu. Romanow, Pugaczow czy Pestel*, pod red. A. Szwarca i P. Wieczorkiewicza, Warszawa 1999.

<sup>79</sup> I. Turgieniew, *Dzieła wybrane*, t. 2, s. 406.

<sup>80</sup> Ibidem, s. 406.

W związku z tym zaskakująca i zastanawiająca zarazem była dla pisarza postawa Hercena, wyrzekającego się wartości inteligenckich, ustaleń nauki oraz własnych przekonań na rzecz kultu idealizowanego, wielbionego jako swoisty „absolut”, rosyjskiego chłopstwa i wiary w cudowną moc wspólnot gminnych. „Wrogu mistycyzmu i absolutyzmu – zwrócił się Turgieniew do autora *Końców i początków* w liście z 8 listopada 1862 r. – ty składasz mistyczny hołd chłopskiemu kozuchowi i w nim dostrzegasz wielkie dobrodziejstwo, nowość i oryginalność przyszlých form społecznych – das Absolute, słowem, to samo Absolute, które tak wyśmiewasz w filozofii”<sup>81</sup>. Pisarz podkreślił, że nowe stanowisko Hercena jest swoistą odpowiedzią na śmierć jego dotychczasowych „bożyszcz”. Autor *Rzeczy minionych i rozmyślań*, wychodzący z założenia, że bez nich żyć nie sposób, zaczął usilnie poszukiwać nowego przedmiotu adoracji. Zwrócił uwagę na lud, już od dawna stawiany na piedestale przez słowianofilów, i szybko wznosił mu ołtarz, aby można było się doń modlić i ... czekać. Czekać na to, by ów „Bóg” – ucieleśnienie Hercenowskich pragnień czynił to, czego autor *Końców i początków* od niego oczekiwał. Tak się jednak, zdaniem Turgieniewa, nie stanie i stać nie może. Diametralnie odmienne są bowiem dwie mentalności, dwa sposoby bycia: chłopski i inteligencki. „Bóg” Hercena i jego zwolenników ideowych kocha – w przeświadczeniu autora *Dymu* – to, czego oni nienawidzą, a nienawidzi tego, co kochają. Każda warstwa społeczna – podkreślał Turgieniew – musi mieć świadomość „wpisanych” w jej egzystencję celów, zadań i obowiązków. Jednym z zadań rosyjskiej inteligencji jest „przekazywanie cywilizacji ludowi z [zastrzeżeniem – P. K.], aby on sam decydował, co ma odrzucić lub przyjąć”<sup>82</sup>. Ta – dodaje myśliciel – „skromna w istocie rola [...] nie jest jeszcze zakończona”<sup>83</sup>.

„Cywilizacją”, czyli postępowymi, humanistycznymi ideami powinna być naznaczona każda sfera inteligenckiej działalności i aktywności. Ślady tak rozumianej cywilizacji widoczne są już w epoce starożytnej, chociażby w dziełach Homera. Kolejne pokolenia „obudowywały” to pojęcie nowymi i zarazem wartościowymi treściami. Wszystko to, co nie odwołuje się doń, nie czerpie z jego zasobów, określić można jako „brednię i nonsens”. Każdy świątły Rosjanin powinien, zdaniem Turgieniewa, wcielać w życie wspomniane idee i nieugięcie stać na ich straży. „Ile-

<sup>81</sup> И. С. Тургенев, *Полное ... Письма*, т. 5, s. 67.

<sup>82</sup> Ibidem, s. 51.

<sup>83</sup> Ibidem, s. 51. Spojrzenie Turgieniewa na relacje chłop – inteligent było zbieżne z zapatrywaniami Wissariona Bielińskiego w tej materii. Bieliński podjął polemikę między innymi ze słowianofilską koncepcją uwypuklającą rozdarcie między „towarzystwem” a ludem oraz upatrującą w nim poważną chorobę Rosji popiotrowej (Przed Piotrem I warstwy wyższe stanowiły, zdaniem słowianofilów, organiczną część ludu). Krytyk literacki twierdził, że przepaść między inteligencją a ludem będzie wraz z postęпами cywilizacji sukcesywnie zanikać. Chodzi nie o to – podkreślał – by, zgodnie z intencją słowianofilów, „każdego wykształconego człowieka naszych czasów [...] zniżyć [...] do poziomu chłopca”, lecz o to, by „chłopca podnieść do poziomu [reprezentanta „towarzystwa” – P. K.]”. W. Bieliński, *Pisma filozoficzne*, przeł. W. Anisimow-Bieńkowska, przekład przejrzał, wstępem i przypisami opatrzył A. Walicki, t. 1, Warszawa 1956, s. 238–239.

croć zdarzy się panu brać do jakiejś pracy, niech pan sam siebie zapyta: czy służy pan cywilizacji – w ścisłym i prawdziwym znaczeniu tego słowa – czy wprowadza pan w życie jedną z jej idei, czy praca pańska ma ten wychowawczy, europejski charakter, który jest jedynie pożyteczny i owocny u nas, w naszych czasach? Jeżeli tak, to niech pan śmiało idzie naprzód: jest pan na właściwej drodze i praca pańska jest pożyteczna! [...] Nie jest pan już teraz sam. Nie będzie pan „siewcą na pustyni”, są już u nas ludzie pracy... pionierzy...”<sup>84</sup>.

W przekonaniu pisarza, w Rosji początku lat sześćdziesiątych XIX w. znaleźć można grono osób starannie wykształconych, pragnących zaszczepić w swojej ojczyźnie „cywilizację”, modernizować kraj w duchu zachodnioeuropejskim. Rosjanie ci stanowią swego rodzaju przeciwwagę dla niewłaściwie rozumiejących swoją misję intelektualistów pokroju Hercena, którzy „rozumując na sposób niemiecki wyabstrahowali, podobnie jak słowianofile, ze słabo zrozumianej [...] substancji ludowej zasady, na których, w ich mniemaniu, lud zbuduje swoje życie”<sup>85</sup>. „Chłopotomani” – kontynuuje swoje rozważania Turgieniew – „powiadają, [...] że my [...] ludzie wykształceni – jesteście łajdaki, ale lud ...o! To wielki lud. Czy widzi pan tę sukmanę? Od tego wszystko się zacznie. Inne bożyszczka rozpadły się w gruzy; my będziemy wierzyć w sukmanę. [...] Ona nie zawiedzie. [...] Gdybym był malarzem – mówi Potugin, bohater *Dymu*, przedstawiający przemyślenia samego pisarza – taki bym obraz namalował: człowiek wykształcony stoi przed chłopem i nisko mu się kłania: wylecz mnie, powiada, mój kochany kmiotku, chory jestem – ginę; a chłop z kolei nisko się kłania człowiekowi wykształconemu: naucz mnie, powiada, najdroższy panie, ciemny jestem – ginę. No i ma się rozumieć, obaj ani z miejsca nie ruszą”<sup>86</sup>.

Turgieniew, często podróżujący po terenach wiejskich Rosji, zwłaszcza centralnej, poznał życie codzienne i sposób bycia rosyjskich chłopów. Własne uwagi i refleksje na temat tych ostatnich przedstawił przede wszystkim w *Zapiskach myślowego (Записки охотника)*. „Chłop – czytamy w rzeczonym dziele – mieszka w nędznych osinowych chałupinach, [...] jada marnie, nosi łapcie”<sup>87</sup>. Sytuacja bytowa ludu nie była godna pozazdroszczenia, na jej widok „serce przeszywał [...] głuchy ból”<sup>88</sup>. Chłopska chata „składała się z jednej izby: zakopconej, niskiej [...]; bez wyżki i bez przepierzenia. [...] Izba wydała mi się [...] smętna. Gorzka woń zimnego dymu w przykry sposób tamowała mi oddech”<sup>89</sup>. W tych niezmiernie trudnych, isticie spartańskich warunkach żyli dorośli i dzieci. „Na samym środku izby

<sup>84</sup> I. Turgieniew, *Dzieła wybrane*, t. 2, s. 477.

<sup>85</sup> И. С. Тургенев, *Полное ... Письма*, т. 5, s. 51.

<sup>86</sup> I. Turgieniew, *Dzieła wybrane*, t. 2, s. 354.

<sup>87</sup> I. Turgieniew, *Dzieła wybrane*, wyb. i przypisami opatrzył A. Semczuk, t. 1, Warszawa 1981, s. 7.

<sup>88</sup> Ibidem, s. 154.

<sup>89</sup> Ibidem, s. 153–155.

wisiała kołyska przymocowana do końca długiego drąga. Dziewczynka [...] przysiadła na malutkiej ławeczce i zaczęła prawą ręką bujać kołyskę, lewą zaś – poprawiać łuczywo. [...] Dziecię w kołysce oddychało spiesznie i z wysiłkiem. [Po chwili – P. K.] zbudziło się i zaczęło krzyczeć. Dziewczynka zbliżyła się do kołyski. – Masz, daj mu – rzekł [chłop – P. K.] wtykając jej do ręki brudny smoczek<sup>90</sup>. Wszechobecny brud, utrudniający oddychanie dym, nieprzestrzeganie elementarnych zasad higieny to czynniki będące przyczyną wielu chorób, powodujące wysoką śmiertelność wśród chłopskich dzieci.

Nie bez znaczenia jest też to, iż chłopci posiadają szereg wad i przywar. Zbyt często – w przekonaniu Turgieniewa – odwiedzają wiejski szynk i upijają się. „We wsi migotały światełka; z pobliskiego, rzęsiście oświetlonego szynku dochodził skłócony, zmieszany zgietk. [...] Od czasu do czasu dolatywały stamtąd wybuchy hałaśliwego śmiechu. Podeszedłem do okienka i przytknąłem twarz do szyby. Zobaczyłem obraz niewesoły, choć barwny i żywy: wszyscy byli pijani. [...] Pośrodku szynku [jeden z biesiadników – P. K.], całkiem „rozklejony” i bez kaftana, wykonywał prysiudy przed chłopiną w szarej świtce; chłopina, z kolei, z trudem przytupał i wyrzucał osłabłe nogi, uśmiechając się bezmyślnie poprzez zmierzwioną brodę i z rzadka machając jedną ręką, jakby chciał powiedzieć: „Raz kozie śmierć!” [...] Znajdował się w tym rozkoszonym stanie ostatecznego pijaństwa, kiedy każdy spotkany przechodzień powiada nieuchronnie: A toś sobie dogodził, bratku!”<sup>91</sup>.

Pijaństwo chłopów nierzadko szło w parze z lenistwem. Turgieniew spotykał niejednokrotnie chłopów, którzy nie imali się żadnej pracy, żyjąc na koszt lokalnej społeczności<sup>92</sup>. Nieprawdomówność, bezmyślność, nieumiejętność opanowania emocji to kolejne, zdaniem myśliciela, wady chłopów. Ci ostatni nie przejawiają również zainteresowania tym, co w jakikolwiek sposób wykracza poza krąg ich codziennej egzystencji. Rzucająca się w oczy nieustanna krzątanina niektórych reprezentantów tej warstwy nie jest, wbrew pozorom, oznaką pracowitości, lecz następstwem przeświadczenia, że życie sprowadza się do troski o zdobycie pożywienia<sup>93</sup>.

W rosyjskich chłopach, ubogich i niewykształconych, często oddających się pijaństwu, leniwych, słynących z okrucieństwa<sup>94</sup>, nie można, zdaniem Turgieniewa, upatrywać przewodników społeczeństwa, twórców nowych jakości w życiu spo-

<sup>90</sup> Ibidem, s. 153–155.

<sup>91</sup> Ibidem, s. 220.

<sup>92</sup> Ibidem, s. 212.

<sup>93</sup> Ibidem, s. 33.

<sup>94</sup> Okrucieństwo rosyjskich chłopów Turgieniew zamierzał niezwykle plastycznie przedstawić w odrębnym opowiadaniu. Utwór ten, oparty na autentycznym zdarzeniu, miał traktować o brutalnym zabójstwie szlachcica-dziedzica, dokonany przez jego chłopów poddanych. Wbrew pierwotnym zamiarom pisarza, nie stał się on częścią składową *Zapisków myśliwego* (*Записки охотника*). N. Ostrowska, *Wspomnienia o Turgieniewie*, [w:] *Turgieniew we wspomnieniach*, s. 235.

łecznym i państwowym. Bezzasadne jest doszukiwanie się u nich idei aktywności i odpowiedzialności obywatelskiej. Oni muszą dopiero osiąść zdolność myślenia abstrakcyjnego, pozwalającą dostrzec w sobie podmiot prawa i indywidualne „ja” w zakresie relacji międzyludzkich. Turgieniew, będąc realistą, uważał, że nie nastąpi to zbyt szybko. W związku z tym za irracjonalne, pozbawione sensu należy uznać dziwaczne, „ludowe” koncepcje, teorie stawiające na rodzimość, swojskość w chłopskim wydaniu. Jak można bowiem idealizować owe „wartości”, jeśli nie łączy się z nimi osobista odpowiedzialność chłopów za własne działania, zaniechania czy też umiejętność podejmowania indywidualnych decyzji. Myśliciel podkreślał, że nie jest w stanie zrozumieć, dlaczego niektórzy inteligenci wiążą nadzieje na zmianę oblicza Rosji z warstwą społeczną, która sama dotychczas nie przeszła określonej, postępowej transformacji. „Chłopski kożuch” nie może być stawianym na piedestale ideałem, a pragnący upodobnić się do burżuazji lud – wzorem do naśladowania. „Błądzicie we mgle – stwierdził Turgieniew w liście do Hercena z 8 października 1862 r. – i, co najistotniejsze, w rzeczywistości wyrzekacie się zmian, gdyż wielbiony przez was lud jest konserwatywny par excellence – a nawet tai w sobie załączki burżuazji w chłopskim kożuchu, cieplej i brudnej izbie, z wiecznie nabitym aż do zgagi brzuchem”<sup>95</sup>.

Turgieniew dostrzegł w koncepcji swojego oponenta wewnętrzną sprzeczność: nadzieję na zmiany, na unicestwienie „mieszczańskich” ideałów i stylu życia Hercen łączył z ludem, który jednak sukcesywnie zaczyna przybierać burżuazyjne znamiona, stając się uosobieniem tego, co poddane zostało przez autora *Końców i początków* zdecydowanej krytyce. Wszystkie podejmowane w duchu „chłopomani” działania i inicjatywy, z góry skazane na niepowodzenie, były – w przekonaniu Turgieniewa – swoistym następstwem owej nieskonfrontowanej ze stanem faktycznym nadziei. W tym kontekście pisarz zwrócił uwagę między innymi na tworzone przez niektórych inteligentów-„chłopomanów” „ludowe” utwory literackie<sup>96</sup>.

W „ludowej” twórczości rosyjskiej trudno doszukać się, zdaniem autora *Ojców i dzieci*, tak zwanych wartości wysokich, zorientowanych ku człowieczeństwu, od-

<sup>95</sup> И. С. Тургенев, *Полное ... Письма*, т. 5, s. 52.

<sup>96</sup> Zdaniem Turgieniewa, autentycznego pisarza ludowego powinno cechować dążenie do wiernego przedstawienia życia chłopów, realistycznego opisu ich obyczajowości i mentalności. Nie może być takim twórcy również obca umiejętność empatii, okazywania współczucia ludowi, a także prostoduszny zmysł obserwacyjny. Ta koncepcja „ludowości” była skierowana przeciwko „chłopomani” w duchu słowianofilskim, ściśle związanej z zagadnieniem tradycyjnego, patriarchalnego typu więzi społecznej. Słowianofile próbowali – w przekonaniu autora *Zapisków myśliwego* – wskrzesić dawną, będącą rzekomo wyróżnikiem czasów przedpiotrowych, idyllę życia wiejskiego. Turgieniew uważał, że „ojcowskie”, bezkonfliktowe relacje między panem i podporządkowanymi mu ludźmi nigdy nie istniały. Przekonanie, że mogą one stać się charakterystyczną cechą życia wiejskiego w drugiej połowie XIX w. myśliciel uznał za naiwne, pozbawione realnych podstaw i – w efekcie – poddał je ostrej krytyce. И. С. Тургенев, *Полное ... Сочинения*, т. 1, Москва–Ленинград 1960, s. 299; P. Koprowski, *W kręgu...*, s. 244–247.

powiedzi na pytania o sens i cel ludzkiej egzystencji, o istotę piękna, dobra, prawdy, miłości. Miłość – przykładowo – jawi się w tego typu utworach „zawsze jako skutek czarów, uroków, działania trunku miłosnego, „lubczyku” – zwą ją także: zadurzenie, tęskność. Nie mówię również o tym, że [nie występuje w nich – P. K.] żadna typowa para kochających się istot; że bohater świętej Rusi znajomość swą z cud – królowną zaczyna od tego, że tłucze ją po białym ciele „jak się patrzy” – dzięki czemu płeć niewieścia bywa pulchna”<sup>97</sup>. Przedstawianie takich treści jest – w opinii pisarza – świadectwem pewnego prymitywizmu, braku szerszych horyzontów intelektualnych niektórych jego rodaków-twórców. Ci ostatni piszą dla siebie, chcąc wykazać swoją rzekomą rosyjskość, przywiązanie do rodzimej prostoty i obyczajowości. Owo „wyższe towarzystwo [...] od czasu do czasu musi samo siebie zapewnić, że jeszcze nie całkiem sfrancuziało”<sup>98</sup>. Jego pisarstwo, niepodbudowane elementami „wyrafinowanej i wszechstronnej cywilizacji”<sup>99</sup>, nie ma racji bytu. Nie rozumie go i nic wartościowego z niego nie wynosi lud, mimo iż do niego jest ono głównie adresowane. „Niech pan spróbuje przeczytać jakiemuś prostaczkowi, ale autentycznemu [...] „ludowe” [utwory – P. K.], pomyśli, że pan uczy go nowego zakłęcia przeciw febrze albo pijaństwu”<sup>100</sup>.

Zdaniem Turgieniewa, „ludomania” Hercena i dzielających jego poglądy intelektualistów dezorientuje czy wręcz paraliżuje nie tylko chłopów, lecz również – co jest szczególnie bolesne – rosyjską młodzież. Pisarz zwrócił uwagę na to, że autor *Końców i początków* nie zna tej ostatniej, nie rozumie jej dylematów i rozterek, nie wie, jakie stawia ona sobie cele, do czego dąży. Hercen nie jest dobrym nauczycielem i przewodnikiem młodych Rosjan ku lepszej, bardziej racjonalnej przyszłości. Mami ją dziwacznymi teoriami i zaszczepia w niej niechęć do cywilizacji zachodnioeuropejskiej. „Ma pan – stwierdził Turgieniew w rozmowie ze swoim dyskutantem – jak najgubniejszy wpływ na naszą młodzież, która się od pana uczy braku szacunku dla Europy, dla jej cywilizacji i wobec tego nie chce się poważnie kształcić, uczy się wszystkiego powierzchownie. [...] Pan w jakimś płomiennym zachwycie rozprawia o świeżości wiosennej, dobroczynnych burzach, obiecujących tęczach, wschodach słońca! Nie można się dziwić, że młodzież nasza, upojona pańskim niesfermentowanym socjalistyczno-słowianofilskim piwem, majączy potem, otumaniona i nietrzeźwa, aż nie złamie karku czy nie rozbije nosa o *rzeczywistą* rzeczywistość naszą. Niełatwo jest [...] otrzeźwić tę młodzież, tak samo jak pana”<sup>101</sup>.

Spór ideowy Aleksandra Hercena z Iwanem Turgieniewem, toczący się w latach 1862–1863, można rozpatrywać jako swoiste przedłużenie, wcześniejszych chronologicznie, żarliwych dyskusji i polemik między okcydentalistami i słowianofilami.

<sup>97</sup> I. Turgieniew, *Dzieła wybrane*, t. 2, s. 410–411.

<sup>98</sup> Ibidem, s. 410.

<sup>99</sup> Ibidem, s. 410.

<sup>100</sup> Ibidem, s. 410.

<sup>101</sup> A. Hercen, *Pisma filozoficzne*, t. 2, s. 561, 563.

Dodać trzeba jednak, tytułem uzupełnienia, że Turgieniew stał wówczas konsekwentnie na pozycjach okcydentalizmu, natomiast Hercena, mimo iż niektóre jego poglądy były zbieżne z zapatrywaniami słowianofilskimi, nie należy określać mianem słowianofila. Przedmiotem sporu była między innymi ocena rodzimego ludu i inteligencji. Odnoszące się do tej materii analizy autorstwa obydwóch myślicieli, mają dosyć szeroki, głęboki i wieloaspektowy charakter. Hercen i Turgieniew nie ograniczyli się do opisu – na łamach pisma „Колокол”, kartach powieści i w korespondencji prywatnej – określonego stanu rzeczy, poszukiwali uzasadnień i wyjaśnień dla – jak chciał autor *Dymu* – pierwszorzędnej roli i miejsca inteligencji w życiu Rosji – oraz – w przypadku twórcy *Końców i początków* – dominacji warstwy chłopskiej w społeczeństwie rosyjskim. Hercen, nie zachowując obiektywizmu, przedstawił inteligencję w negatywnym świetle. Swoje historiozoficzne nadzieje związał ze świadomie wyidealizowanym przezeń ludem, w „chłopskim kożuchu” widząc remedium na zło obecne w rosyjskim życiu społeczno-kulturowym. U Turgieniewa, starającego się zawsze w miarę rzetelnie oddać istotę realnej rzeczywistości, nie ma tak wielu jak u Hercena uproszczeń, tendencyjnych sądów. Wydaje się, że pisarz, w przeciwieństwie do swojego oponenta, nie mylił się, stawiając określone diagnozy i prognozy. Podkreślał, że „wykształcona mniejszość”, gwarantka i orędowniczka postępu, nie powinna zamykać się w kręgu chłopskich wartości, przekonań, zapatrywań. To ona musi prowadzić społeczeństwo ku wzorom i ideałom cywilizacji zachodnioeuropejskiej, wskazywać mu drogę do osiągnięcia tego celu, działać na rzecz wytworzenia się w Rosji swoistego solidaryzmu społecznego. Zadanie to nie należy, bez wątpienia, do łatwych. Rosyjska inteligencja znajduje się jednak w o tyle dobrej sytuacji, że pewne rozwiązania, zarówno natury ogólnej, jak i szczegółowej, może „zapożyczyć od starszych braci”<sup>102</sup> z Europy Zachodniej.

## SUMMARY

### „Rustic sheepskin coat” or „educated minority”? Peasantry and Russian intelligentsia in the opinion of Alexander Herzen and Ivan Turgenev

In the article, the analysis of some threads chosen from an ideological dispute taking place in years 1862–1863 between Alexander Herzen and Ivan Turgenev is made. The attention is paid to their judgement of Russian peasantry and intelligentsia in the initial period of Alexander II's reign. Justification and explanation of the primary role and place of intelligentsia in Russia's life, according to the author of *Smoke* is brought closer, in comparison with the dominance of the rural class in Russian society presented by the author of *Ends and beginnings*.

<sup>102</sup> I. Turgieniew, *Dzieła wybrane*, t. 2, s. 354.